

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 6-00
z dostawą do domu . . . zł. 6-30

na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 6-30
" granicą . . . zł. 9-00

Słowo Polskie

-dzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski tek. scie gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-
Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastawieniem niżej 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej

pisma, ogłoszenia
Drukarni: Lwów, ul. Zimna

Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia. — Adres dla teleg. Słowa Polskiego, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji. — Telef. Redakcji 22 i 7102, międzymiastowy 22. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

GANDHI ZŁAMAŁ USTAWĘ.

Londyn, 6 kwietnia. (PAT.). Jak donoszą z Japores, Gandhi dopuścił się złamania ustawy o monopolu solnym.

VENIZELOS PRZYBEDZIE DO WIEDNIA I WARSZAWY?

Wiedeń, 6 kwietnia. (PAT.). N. Fr. Presse donosi z Aten, że Venizelos w niedługim czasie prawdopodobnie przybędzie do Wiednia i do Warszawy. Pragnie on spotkać się z przedstawicielami rządu austriackiego i polskiego.

WZLOT SAMOLOTU BEZ PILOTA.

Rzym, 6 kwietnia. (PAT.). Na lotnisku wojskowym w Campino pod Rzymem samolot typu Caproni, pozostawiony na chwilę przez mechanika, który zeszedł z aeroplanu zawołany przez jednego z oficerów, wzbił się w powietrze bez pilota. Po okrążeniu lotniska samolot spadł z wysokości kilkuset metrów i zapalił się.

RAID LOTN. ANGLJA-POLUDNIOWA AFRYKA.

Londyn, 6 kwietnia. (PAT.). W pierwszych dniach przyszłego tygodnia odleca z Londynu do Capetown w południowej Afryce: znany lotnik kap. Barnard i p. Little jako drugi pilot, oraz księżna Bedford jako pasażerka. Dużej wielkości podróży powietrznej użyty będzie samolot systemu Fokker. Na tym aparacie kap. Barnard i ks. Bedford odbyli w roku ubiegłym podróż powietrzną z Londynu do Indji i z powrotem. Lotnicy sądzą, że podróż z Anglii nad Afrykę do Capetown będzie trwała 10 dni, a podróż powrotna do Londynu 9 dni. Ma to być zatem szybkość rekordowa na szlaku Anglia-Południowa Afryka.

NOWY KATECHYZM.

Citta del Vaticano, 6 kwietnia. (PAT.). Kardynał Gaspari z polecenia Ojca św. opracował nowy tekst katechizmu, jaki zastąpi dawny, opracowany przez kardynała Bellarmino około 300 lat temu. Dotychczas nie tylko znaleźć można było pewne różnice w nauczaniu katechizmu w poszczególnych krajach, ale nawet w poszczególnych diecezjach. Wobec tego nasuwała się konieczność opracowania nowego tekstu, obowiązującego dla wszystkich katolików całego świata. Praca kardynała Gaspariego zostanie ogłoszona drukiem staraniem drukarni watykańskiej, która wydrukuje jednocześnie ściśle i skontrolowane tłumaczenia we wszystkich językach.

„URBI ET ORBI“.

Citta del Vaticano 6 kwietnia. (PAT.). Według krążących tutaj pogłosek Pius XI. miałby wznowić w dniu święta Wielkiej Nocy tradycyjną formę błogosławieństwa „urbi et orbi“. Jak wiadomo, papież zaprzestali udzielania tego błogosławieństwa od r. 1870.

PAPIEŻ.

Citta del Vaticano, 6 kwietnia. (PAT.). Ojciec Święty przyjął na prywatnej audjencji kardynała Lauriego, b. nuncjusza apostolskiego w Warszawie.

Stanowisko Stalina zachwiane.

Wiedeń, 6 kwietnia. (PAT.). Korespondent N. Fr. Presse donosi, że Rosja sowiecka znajduje się w przededniu rozstrzygnięcia historycznych. Złagodzenie akcji kolektywistycznej wywołało wrzenie przeciwko Stalinowi wśród robotników i dezorientację wśród biurokracji partyjnej. Nigdy jeszcze pozycja Stalina nie była tak ciężka, jak obecnie. Dawni jego przyjaciele w za-

radzie partyjnym oświadczają, że nie potrzebne było rozpętywanie burzy, aby potem trafić do odwrotu. Wymieniają już nawet nazwiska następcy Stalina. Najpopularniejszym człowiekiem w stronnictwie komunistycznym jest Piatakow, b. przywódca bolszewików ukraińskich. Drugim kandydatem jest kierownik Związków zawodowych Tomski.

Zamierzenie nowego rządu Rzeszy.

Berlin, 6 kwietnia. (PAT.). Na dzisiejszym posiedzeniu naczelnego zarządu partii centrowej, kanclerz dr. Brüning wygłosił dłuższe przemówienie, w którym poruszył szereg aktualnych problemów z dziedziny polityki niemieckiej. Na wstępie kanclerz z naciskiem podkreślił, że członkowie rządu, którzy ustąpili, szczerze dążyli do zaprowadzenia nad sytuacją, jednakże z biegiem czasu odpowiedzialność za rozwój wypadków wymknęła się z ich rąk, przechodząc do przywódców frakcji parlamentarnych. Taki stan rzeczy świadczy o chorobliwym rozwoju parlamentaryzmu. Wspominając o nowym rządzie, kanclerz Brüning zwraca uwagę, że w miarę jak w Reichstagu toczyła się dyskusja jałowa, musia-

ła siłą rzeczy wzmocnić się władza prezydenta Rzeszy.

Mówiąc o programie gabinetu na przyszłość, kanclerz podkreślił, że rząd obecny stawia sobie następujące cele:

1. stworzenie warunków umożliwiających przyływ kapitałów zagranicznych i ściągnięcia z powrotem kapitałów niemieckich, które uciekły za granicę z powodu niepewnej sytuacji wewnętrznej.
2. Ustabilizowanie cen na produkty rolnicze.
3. Utworzenie dla zagrożonych prowincji wschodnich warunków umożliwiających powstrzymanie odpływu ludności niemieckiej w kierunku zachodu.
4. Dążenie do zapewnienia dodatniego bilansu handlowego na przyszłość.

Konferencja londyńska nie zostanie zerwana.

Warszawa, 6 kwietnia. (PAT.). Dzisiejsza prasa paryska ujawnia na temat konferencji londyńskiej o wiele więcej optymizmu niż w dniach ostatnich. Dziś w Paryżu odbyła się konferencja między Tardieu i Briandem na temat rokowań londyńskich.

Londyn, 6 kwietnia. (PAT.). Ambasador Stanów Zjednoczonych w Brukseli i członek delegacji amerykańskiej Hugh Gibson wygłosił dziś przemówienie przed mikrofonem radiostacji

londyńskiej. Ambasador Gibson oświadczył, że w tygodniu ubiegłym zawarto porozumienie między Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Japonią. Dalszą poważną zdobyczą konferencji jest ułożenie się trzech mocarstw co do ograniczenia ilościowego we wszystkich klasach statków wojennych. W rezultacie istnieje nadzieja, że konferencji uda się osiągnąć cel główny, to jest porozumienie pięciu mocarstw.

Zjazd Stow. urzędników państw.

Warszawa, 6 kwietnia. (PAT.). Dziś rozpoczęły się obrady walnego zjazdu Stowarzyszenia urzędników państwowych Rzplitej polskiej. Na zjazd przybyło 118 delegatów z całego kraju. Na otwarciu obrad obecny był premier Sławek i ministrowie: Prystor i Car.

Obrady otworzył prezes zarządu głównego Warmiski, witając przybyłych, poczem odczytał depeszę nadesłaną przez Marszałka Piłsudskiego. Depesza ta brzmi: W dniu dorocznego zjazdu głównego Stowarzyszenia urzędników państwowych życzenia osiągnięcia najlepszych, nacechowanych troską o dobro Państwa wyników

obrad. — Marszałek Józef Piłsudski. Depeszę tę zjazd powitał hucznymi klaskami.

Następnie p. Warmiski streścił sprawozdanie zarządu Związku i postawił wniosek o wysłanie depeszy hołdowniczej do Pana Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego.

Na porządku dziennym obecnego zjazdu znajduje się szereg spraw ważnych dla rzesz urzędniczych, a między innymi projekt pragmatyki, projekt noweli do ustawy dyscyplinarnej i emerytalnej, dwa projekty kas, a mianowicie kasy oszczędnościowo-pożyczkowej i kasy wzajemnej pomocy itd. Zjazd potrwa dwa dni.

AKADEMJA POSELSKA W SOSNOWCU.

Sosnowiec, 6 kwietnia. (PAT.). W przepełnionej po brzegi publicznością sali Teatru miejskiego w Sosnowcu odbyła się dziś akademja poselska, zwołana przez Zjednoczenie pracy wsi i miast Zagłębia Dąbrowskiego. Przemówienia wygłosili posłowie: WR. Akademja zakończyła się uchwaleniem rezolucji z wyrazami uznania dla Rządu.

ZJAZD PRASY PROWINCJONALNEJ

Warszawa, 6 kwietnia. (PAT.). Dziś o godz. 11 przed południem w sali Banku Gospodarstwa Krajowego rozpoczął się zjazd Polskiego Związku prasy prowincjonalnej. Na zjazd przybyło 110 delegatów pism prowincjonalnych. Zjazd zagał red. Siechiński. Następnie powitał zjazd w imieniu ministra spraw wewnętrznych p. T. Święcicki, oraz p. Karol Hellman w imieniu Związku prasy woj. warszawskiego, dyr. Starzyński w imieniu P. A. T. itd.

Po referacie red. Laudyna o projekcie ustawy dziennikarskiej, nastąpiły wybory zarządu Związku, do którego wyszli: red. Okulicz z Wilna, red. Siechiński z Częstochowy, red. Dr. Olgierd Górka ze Lwowa, red. Tański z Piotrkowa, red. dr. Brzeg z Pomorza, red. Prażmowski z Poznania i red. Sokółski z Krakowa.

Zjazd przyjął szereg rezolucji. Między innymi uchwalono wysłać depesze z wyrazami czci i hołdu do Pana Prezydenta Rzplitej Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

OŚWIADCZENIE POSŁA SOWIECKIEGO W SZTOKHOLMIE.

Sztokholm, 6 kwietnia. (PAT.). Radca poselstwa sowieckiego w Sztokholmie Dimitrjewski złożył następujące oświadczenie w sprawie odwołania go z zajmowanego stanowiska: O odwołaniu mnie z zajmowanego stanowiska dowiedziałem się tylko z dzienników, niemniej zdaje sobie sprawę doskonale z motywów tego kroku rządu ZSSR. Motywy formalne zostały dostarczone przez nieuczciwe osoby, które wykozystwały wypowiedziane przeze mnie w prywatnych rozmowach pragnienie poświęcenia się pracy naukowej zagranicą i porzucenia w tym celu służby państwowej. Są jednakże i inne motywy nierównie ważniejsze. Przeszedłem do obozu komunistycznego z obozu eserów, partii wiernoj tradycjom bohaterkiej inteligencji rosyjskiej i jako taki byłem zawsze obcy biurokracji rosyjskiej. W mojej działalności kierowałem się zawsze jedynie dobrem narodu rosyjskiego, nie zaś interesem Kominternu. Mogę tylko być wdzięczny prowokatorom za to, że ułatwili mi zerwanie z rządem sowieckim, na co tak trudno było mi zdecydować się. Służyłem Unji sowieckiej lojalnie i nie należy oczekiwać ode mnie rewelacji sensacyjnych, albowiem uważam, że publikując takie rewelacje, zawiadłbym zaufanie, jakim darzyło mnie dotychczas moje państwo.

FRANCJA OBNIŻY PODATKI.

Paryż, 6 kwietnia. (PAT.). Odbyła się tu dziś narada, w której udział wzięli Tardieu, minister finansów, gubernator Banku Francuskiego w sprawie projektowanego obniżenia podatków.

Wiadomości bieżące.

7
kwietnia
1930

Poniedziałek

Hermana
Jutro: Djonizego
Wschód słońca 4:49
Zachód 18:04

TEATR WIELKI.

Poniedziałek godz. 7.30: „Opowieści Hoffmana”, gość. występ W. Kaczmar, zniżki ważne.
Wtorek godz. 7.30: „Kupiec Wenecki”, zniżki ważne.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek godz. 7.30: „Maman do wzięcia”, tani dzień, ceny zniżone.
Wtorek godz. 7.30: „Na fali 385”, rewja, premiera.

KINOTEATRY.

APOLLO: Film dźwiękowy: Buster Keaton „Małżeństwo na złość” oraz Tygodnik dźwiękowy.
CHIMERA: „Szept nocy”.
CASINO: „Hrabia Cagliostro”.
KOPERNIK: „Ostatni romans”. Iwan Petrowicz.
LEW: „Raz w życiu” z Glenn Tryon.
MARYSIENKA: „Ostatni romans”. Iwan Petrowicz.
PALACE: Film dźwiękowy: „Kobiety nie do małżeństwa”.

==□==

— Do numeru dzisiejszego dołączamy dalszy ciąg powieści „Powrót z Babilonu”.

==□==

— Epidemia ospy wiatrowej we Lwowie? Jak się dowiadujemy, w jednej ze szkół powszechnych we Lwowie wybuchła epidemia ospy wiatrowej. Chorobie tej uległo kilkadziesiąt dzieci, — wobec czego szkoła ta prawdopodobnie zostanie przez kuratorium zamknięta. Władze sanitarne poczyniły od powiednie kroki celem zapobieżenia dalszemu rozwojowi epidemii.

— Nagły zgon. W Zakładzie św. Łazarza zmarła nagle gospodyni tego zakładu Stanisława Popowczak. Zwłoki odstawiono do Instytutu Medycyny Sądowej.

==□==

— Niebieskie ptaki. W aresztach policyjnych znalazło się czterech ludzi bez zajęcia: Bożek Paweł, Zuk Teodor, Bandurski Eliasz i Terenta Stefan: trzech pierwsi podejrzani są o kradzież mieszkaniową, czwarty popełnił wymuszenie.

DAWID HERBERT LAWRENCE.

Szlakiem pierwiosnków

Nowela.

Przekład autoryz. Janiny Sujkowskiej.

— Nie — ryknął. — Nie. W Wellingtonie. Na Nowej Zelandji. Z dnia na dzień robiło mi się gorzej — nie wiedziałem co się dzieje. Ledwie się mogłem utrzymać na nogach. Jestem przekonany, że truć mnie powoli, żeby się połączyć z tamtym.

— I co wuj zrobił?
— Uciekłem — wyjechałem do Sydney'u.

— A ja wuj zostawił?
— Tak. Nie mogłem przecież ryzykować jeżeli chciałem żyć.

— A w Sydney'u wuj wyzdrowiał?
— Z dnia na dzień — wiem, że sy-
pała mi truciznę do kawy.

— Him!
Zapanowało posępne milczenie. Szofer lustrował uważnie drogę, prowadząc samochód w taki sposób jakby to była żywa istota. Siostrzeniec czuł, że wuj jest pełen ogłupiającej trwogi o siebie, trwogi przed śmiercią i trwogi przed życiem.

— Wynajmuje wuj mieszkanie? — zapytał.

— Nie mieszkam w swoim własnym

domu — odpowiedział wyzywająco szofer — z najrozkoszniejszą niewiastą z hrabstwa. Prawdziwe чудо! Może nas odwiedzi?

— Owszem. Co to za jedna?
— O, dobra dziewczynka — piękne stworzenie. Oczarowała mnie od pierwszego wejrzenia. A ja ja. Jej matka mieszka z nami — porządna dziewczynka, nie żadna... taka...

— Ile ma lat?
— Ile ma lat? — dwadzieścia jeden.
— Biedne dziecko.
— O, nie jej nie brakuje.
— Wuj się rozwiedzie — ożeni z nią?
— Ożenie się z nią.

— Między dwoma mężczyznami przeleciała iskra antagonizmu.

— Gdzie mieszka ciotka Maud? — zapytał młodszy.

— Na Railway Arms — przejeżdżaliśmy tamtędy, nawprost przejazdu Rollins Mill. Dostałem dziś list z prośbą, żebym ją odwiedził. Ma suchoty.

— Wielki Boże! Odwiedzi ją wuj?
— Tak...

I znów Berry poczuł, że wuj się boi. Młody człowiek załatwił w miasteczku interes, wypił z wujem w oberży i wyruszyli w powrotną drogę. Szofer rozprawiał o Australji. Zbliżając się do miasta, umilkli. Obaj myśleli o tem samym. Przejazd przez tor był zainknie-
ty.

Zjazd okręgowy T. S. L.

Zebranie zagał prezes okręgu lwowskiego dr. M. Gubrynowicz; przedstawił kierunek i wytyczne pracy oświatowej oraz podniósł wydatną pomoc ze strony min. WR. i OP. Po jego przemówieniu sekr. okr. Wł. Bajorek złożył sprawozdanie z działalności zarządu okręgu lwowskiego a delegaci poszczególnych środowisk z czynności kół. (Treść sprawozdań po damy później). Nad sprawozdaniem wywiązała się ożywiona dyskusja. Po dyskusji przystąpiono do wyboru zarządu który przedstawia się następująco: Aleksandrowiczówna A., Bajorek W., dr. Braut A., Chojewski, ks. dr. Długosz T., dr. Gaberle E., dr. Gubrynowicz M., Hawrot J., Kaliciński, inż. Kaszczuk, Kopia H., Kizietulski Cz., Krupiński M., Mazur, Radwański K., sędzia Robakowski, ref. ośw. pozaszkolnej kuratorium lw. Stebnicki, Strzelbicki M., Strycharska Z., dr. Uhma St., Tu-
leja, Wójcicki E., dr. Zagajewski K., Zeleski St., kom. rewiz.: dr. Poratynski J., dr. Janowski B., Daszkiewicz J.

==□==

50 lat pracy na morzu. W tych dniach odbył się w Gdyni oryginalny obchód jubileuszowy. Oto kpt. statku „Wilja”, Ryncki, obchodził 50-lecie swej służby na morzu. Kpt. Ryncki uzyskał prawo dalekiego pływania w Genui, poczem dłuższy czas służył w rosyjskiej flocie handlowej, w roku zaś 1918 zgłosił się do służby na okrętach Twa żeglugowego „Sarmacja”, wreszcie przeszedł do „Żeglugi Polskiej” i w służbie kapitana „Wilji” doczekał się pięknego jubileuszu.

==□==

+ Ilość policji w Niemczech. Liczba członków policji mundurowej w Niemczech (tj. t. zw. „Schutzpolizei”) nominalnie wynosi 12.000 ludzi. Jeżeli jednak do tej cyfry wliczy się również i żandarmerję („Landjägeri”), siła liczebna faktycznie okaże się cyfrą 76.000 ludzi. Gdyby wziąć pod uwagę samą tylko policję mundurową i niemundurową, tj. 38.000 ludzi w stosunku do 38.045.450 mieszkańców, — to okazałoby się, że w Niemczech jeden policjant wypada na 432 mieszkańców. W Polsce — jak wiadomo — jeden policjant wypada na przeszło tysiąc obywateli.

==□==

— Czy wuj wstąpi? — zapytał Berry, wskazując głową w kierunku oberży, stojącej u zbiegu dwóch dróg. Na froncie wisiał szyld, osłonięty gołemi konarami dzikiego kasztana.

— Ano chyba. Chodź, napijesz się ze mną.

Padało od rana i na drodze błyszczały płytkie kałuże wody. Koło drzwi oberży stał wóz piwowara, naładowany mokremi baryłkami. Od koni bił ciepły zapach potu. Panowała cisza, przerywana tylko łoskotem przejeżdżających przez przejazd pociągów. Dwaj mężczyźni weszli z ociąganiem do szynku. Izba była pusta, tylko na podłodze widniały liczne ślady zabłoconych nóg. Rozległ się odgłos kroków i szofer zwrócił się do siostrzeńca swym zwykłym aroganckim tonem, zciśnionym zlekka przez strach.

— Czego się napijesz, chłopcze? Tego co ostatnim razem?

Wszedł jakiś człowiek, najwidoczniej właściciel. Był to przystojny mężczyzna z długą, wielką twarzą i czarnymi żywymi oczyma. Spojrzał szybko na Suttona, poznał go, drgnął i schował się za maskę tepej neutralności.

— Jak się masz, Dan? — rzekł odniechcenia.

— Jak się masz, Grzegorz? — odpowiedział z rezerwą Sutton. — Mój siostrzeniec, Dan Berry. Daj nam czerwonej.

Z krainy X. muzy.

Romans jej cesarskiej mości — „Kopernik”, „Marysienka”.

Filmy tego rodzaju zawsze liczyć mogą na powodzenie szerokiej publiczności. Dogadają bowiem upodobaniom snobistycznym i zastępują lekturę a la Rodziewiczówna czy Mniszkówna, powieści, osnutych na tle życia dworów panujących czy arystokratycznych. Ludzie lubią przepych, intrygi miłosne, kulisy życia uprzywilejowanych. I na to nikt nie poradzi, choćby się nie uważało tego rodzaju gustów za najlepsze i najdodatniejsze. Tu działa jedno z praw psychologii tłumy. Reżyser tej psychologii schlebia w omawianym filmie. Robi to zresztą. Ma zresztą do dyspozycji doskonałych i urodziwych aktorów. Agnes Esterhazy jako księżna i jej „ostatnia miłość” adjuvant Petrowicz to para pysznie dobrana. Niemniej ciekawą jest ta „dru-
ga”, „pierwsza naiwna”, ostatecznie wychodząca zwycięsko w walce z księżną o ukochanego. Wszystko kończy się oczywiście dobrze i publiczność jest nadzwyczajnie zadowolona „sukcesem” tych, z którymi sympatyzuje gorąco podczas przedstawienia.

Kobiety nie do małżeństwa — „Palace”

Dancingowy wąż morski. Wystawa nagości. Konkurencyjna walka dessous z najdroższych magazynów konfekcyjnych. W istocie także to bezna-
dziejnie nie ciekawe, ograne i „oklepane” — że trudno dosiedzieć do końca na tym seansie, o którym nie po-
nadto, co wyżej, napisać niema potrzeby.

NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

CO TO JEST „TOGAL”?

Tabletki Togal są skutecznym środkiem przeciwko reumatyzmowi, podagrze, grypie, bólowi nerwowym i bolom głowy, migrenie i przeziębieniom. 2238n

Nie wyrządzajcie sobie szkody, używając innych mało wartościowych środków. Według rejentalnego poświadczenia przeszło 6000 lekarzy wyraża swoje uznanie dla skuteczności działania Togalu. Nabyć można we wszystkich aptekach. Cena Zł. 2.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

o o o o o

Karczmarz skinął głową młodszemu gościowi i postawił na kontuarze kieliszki, poczem cofnął się w ciemny kąt za drzwiami. Baczne oczy Berry'ego wprawiły go widocznie w zakłopotanie.

— Zdrowie! — rzekł Sutton.

Gospodarz skinął głową, Sutton i jego siostrzeniec wychylił kieliszki.

— Dlaczego, u diabła, nie naprawia drogi na Cinder Hill — zaczął gwałtownie szofer, zsuwając czapkę na tył głowy i ukazując krótko obcięte zjeżone włosy.

— Ciężko im się do tego zabrać — odparł lakonicznie oberżysta.

— Ciężko im się zabrać! Trzeba by draniów wsadzić w taczki i wozic z góry na dół, ażeby zawyli o litość.

Sutton postawił kieliszek. Gospodarz napełnił go ponownie pewną ręką i oparł się o kontuar. Był bez kurtki. Stał ze skrzyżowanymi rękami, z opuszczoną brodą, z obwisłymi wusami. Plecy miał zaokrąglone i niespreżyste, tak że pomimo, iż nie był tegi, brzuch wystawał mu ku przodowi. Policzki miał zdrowe, czerwone i rozwinięta muskulaturę, lecz w jego powolnych pewnych ruchach przebiegała ociężałość. Z pod czarnych brwi patrzyły przenikliwe oczy, zasłute ciemnym apatji.

(C. d. n.)

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

Przed nowym sezonem sportu lotniczego.

Do naszego lotnictwa krajowego możemy w pełni zastosować przysłowie „cudze chwalimy swego nie znamy”. W szczególności odnosi się to do sportu lotniczego o którym szerszy ogół prawie że nic nie wie. Tymczasem nasz młody sport lotniczy czyni coraz to większe postępy, a zbliżające się lato, przed niektórymi klubami otwiera już trzeci sezon działalności. Dla tego więc w krótkości postaram się Czytelnika zaznajomić z dotychczasową działalnością naszych aeroklubów, oraz z ich historią.

Jakkolwiek w Polsce o sporcie lotniczym myślano od bardzo dawna, czego dowodem są liczne wysiłki w tym kierunku, a nawet bardzo piękne czynności sportowe, to jednak oficjalnie istnieje sport lotniczy w Polsce dopiero od końca roku 1927. Pomimo tak krótkiego czasu dotychczas może się poszczycić bardzo pięknymi wynikami, które pozwalają nam śmiało patrzeć w przyszłość.

Najpiękniejszą kartę w rozwoju sportu lotniczego w Polsce ma młodzież akademicka. Z jej to inicjatywy, przy poparciu LOPP, zorganizowano pierwszy Aeroklub Akad. w Warszawie, który dotychczas okazał największą ruchliwość. W ślad za nim powstają Aerokluby Akad. w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, a w końcu w Wilnie i w Gdańsku. Następnie powstają kluby lotnicze w Białej Podlaskiej, w Lublinie, w Katowicach, w Poznaniu, w Warszawie i w Łodzi. W grudniu ub. r. wszystkie kluby łączą się w „Zrzeszenie Klubów Lotniczych” przy Aeroklubie Rzpłitej P.

Szybki i piękny rozwój sportu lotniczego w Polsce zmusił nasze władze państwowe do stworzenia organu, któryby wzmagający się ruch, skoordynował, ponadto rozchodziło się o to by fundusze wyasygnowane na cele sportu lotniczego były należycie rozdzielone. W tym celu Min. Kom. powołało do życia, przy Aer. R. P. „Komisję lotnictwa sportowego”, której zadaniem jest opracowanie planu finansowego dla sportu lotniczego, oraz kontrolowanie celowości zużycia rozdzielonych pomiędzy kluby subsydiów.

Ogółem na sport lotniczy w roku 1928 wydano około 150.000 zł., zaś w roku ub. (łącznie z pomocą w naturze) wydano około pół miliona zł. W roku 1930 na sport lotniczy jest preliminowanych w gotówce 500.000 zł. — w cyfrze tej nie są wliczone subwencje w naturze, jak materiał pędny, samoloty itp.

Dotychczas pełnym życiem lotniczym żyje 8 klubów, które grupują w koło siebie 878 członków czynnych, oraz 318 wspierających. Członków pilotów wymienione kluby posiadają 143 z których 6-ciu posiada własne samoloty. Własnych płatowców kluby posiadają 9, podczas szkolenia użytkowano 20 samolotów szkolnych, które Dep. Aer. M. S. Wojsk. w okresie szkolenia wypożyczał poszczególnym klubom. W roku ub. wykonano w klubach 25.270 lotów (dziennie średnio 70) które trwały 3.278 godz. (w czym jest 19.825 lotów szkolnych w czasie 2.700 godz.). Wypadków rozbicia płatowców było 12, w tem 10 przy szkoleniu, poważniejszych uszkodzeń 11. W roku 1929 wyszkolono w aeroklubach 92 pilotów (w tem 5 kobiet). Wyszkołenie jednego pilota kosztowało przeciętnie około 4.600 zł.

Z imprez i wyczynów w pierwszym rzędzie należy wymienić pierwsze zawody międzyklubowe: „Lot południowo - zachodniej Polski”, następnie zdobycie światowego rekordu wysokości w klasie płatowców sportowych, oraz szereg raidów zagranicznych jak pp.: Skórzewskiego, por. Żwirki, Widawskiego, Pruszkowskiego, jakoteż raidy po Polsce (kpt. Babińskiego) w których w sumie pokryto 48.600 km.

Z innych rodzajów sportu lotniczego jedynie Aer. Ak. we Lwowie, dzięki

współpracy z Związkiem Aer. stud. Polit. lw., uprawiał sport szybowcowy, w którym jak wiadomo uzyskał wyniki zasługujące na pełne uznanie. Inne kluby w tym kierunku dotychczas nie zdziałały nic realnego.

Organem oficjalnym sportu lotniczego w Polsce jest miesięcznik „Młody Lotnik” wydawany przez LOPP. już 7-my rok. Założył go i redaguje dotychczas p. Jerzy Osiński, który do rozwoju sportu lotniczego w Warszawie bardzo się przysłużył. W r. b. „Mł. Lotn.” przybrał nową szatę, dając doborową treść, odzwierciedlającą nasz młody sport lotn. i jego potrzeby. Jakkolwiek można mieć jeszcze pewne zastrzeżenia co do niektórych szczegółów, to ogólnie Mł. Lotn. jest jednym z najlepszych pism lotniczych w Polsce.

Ostatnio w naszych klubach lotniczych zdarzyły się dwa tragiczne wypadki, które pociągnęły za sobą śmierć załogi. Zdarzyły się one na płatowcach tego samego typu, a przypisać je należy nie pierwszorzędny

zaletom tej awionetki. Jak wiadomo awionetka, na której wydarzyły się te tragiczne wypadki, przeszła jedynie próbę statyczną w Inst. Bad. Techn. Lotn., natomiast prób w locie nie przechodziła, dlatego też różnie o niej mówią.

W nowym sezonie jest projektowany cały szereg nowych imprez krajowych, które dadzą pole do popisu naszym młodym lotnikom. Ponadto jest projektowany po raz pierwszy udział, w międzynarod. zawodach płatowców sportowych w Berlinie, na maszynach krajowych.

Jak widzimy, wyniki dotychczasowe są bardzo ładne. Dalszy rozwój wymaga jednak jeszcze nawet znacznych wkładów pieniężnych. Dlatego wskazaniem by było, ażeby do obowiązków zaspokajania potrzeb naszego sportu lotniczego, poczuły się w zrozumieniu znaczenia lotnictwa dla obrony kraju, nie tylko władze państwowe i LOPP, ale także i nasze samorządy, które, jak dotychczas, nie nie łożą na lotnictwo, oraz nasz przemysł.

T. J.

Nasz automobilizm na arenie międzynarodowej.

Międzynarodowa Komisja Sportowa na swem posiedzeniu odbytem 14 lutego br. w Paryżu ustaliła regulamin krótko-dystansowego wyścigu górskiego na rok bieżący, przyczem nasz „Wyścig Tatrzański”, zapoczątkowany przez Krakowski Klub Automobilowy w r. 1927, włączyła w „Mistrzostwo Górskie Europy”.

Jako rozgrywki decydujące o przyznaniu tego mistrzostwa na rok 1930 zostały wybrane następujące wyścigi górskie:

11. V. Czechosłowacja — Wyścig Zbraslav—Jiloviste.

7. VI. Rumunia — Wyścig na wzniesieniu Feleac.

25. VI. Włochy — Wyścig Cuneo-Colle della Maddalena.

10. VIII. Szwajcaria — Wyścig na wzniesieniu Klausen.

17. VIII. Niemcy — Rekord górski ADAC'u.

24. VIII. Polska — Wyścig Tatrzański.

24. VIII. Francja — Wyścig na wzniesieniu Vantoux.

14. IX. Austria — Wyścig na wzniesieniu Semmering.

21. IX. Węgry — Wyścig na wzniesieniu Schwab.

Data niustalona Anglia — Wyścig na wzniesieniu Shelley Walsh.

Ponieważ data „Wyścigu Tatrzańskiego” schedzi się z datą wyścigu we Francji, byłoby bardzo wskazane, by data ta została przesunięta na lipiec, gdy w Poznaniu odbywać się będzie Międzynarodowy Kongres Turystyczny w połączeniu z Międz. Wystawą Komunikacyjną i Turystyczną. Można by wówczas uczestników Kongresu w daleko łatwiejszy sposób ścigać do Zakopanego i naodwrot uczestników „Wyścigu Tatrzańskiego” na MWK i T. do Poznania, czem tylko zyskałaby propaganda naszej turystyki.

W drugim numerze miesięcznika „Auto” omawia p. Krynicki warunki

„Mistrzostwa Górskiego Europy”, przyczem pisze, iż

„tytuł Mistrza Europy w jeździe górskiej przyznany będzie temu zawodnikowi, który na samochodzie jednej i tej samej marki osiągnie najlepsze rezultaty w 10 imprezach, wyznaczonych jako rozgrywki. Klasyfikacje skuteczni się w ten sposób, że za pierwsze miejsce w każdym wyścigu, przyznawane będzie 5 punktów, za drugie — 4 punkty, za 3 — 3 punkty, za wszystkie dalsze po 2 punkty, za nieukończenie biegu 1 punkt i za niestartowanie 0 punktów, i ten zawodnik, który uzyska w sumie największą ilość punktów zdobędzie tytuł Mistrza. W razie równości punktów, decydować będzie rezultat uzyskany w największym europejskim wyścigu górskim na wzniesieniu Klausen w Szwajcarii. Mistrzostwo przyznane zostanie oddzielnie dla kategorii wyścigowej i oddzielnie dla sportowej”.

Termina tych wyścigów podaliśmy powyżej. — „Wyścig Tatrzański”, piętnym wyścigu międzynarodowego wywoła nie tylko zainteresowanie zagranicznego i naszego — coraz bardziej rozrastającego się automobilizmu, lecz ma znaczenie bardzo wielkie dla propagandy naszej turystyki, piękno bowiem okolic górskich jest wielką siłą przyciągającą obcych sportowców automobilowych. A w tym wypadku wysuwają się na plan pierwszy nasze Tatry, Zakopane i uroczą drogą do Morskiego Oka.

Koniecznym więc jest porozumienie się Dyrekcji M. W. K. i T. w Poznaniu z decydującymi czynnikami naszego automobilizmu, który z pewnością swymi wpływami przeprowadzi w Międzynarodowej Komisji Sportowej przesunięcie terminu „Wyścigu Tatrzańskiego” na początek lipca.

Sposobności tej zmarnować nie można. R. W.

Warszawianka grała w 1-ej połowie pod wiatr, a ataki jej grzeczna w błocie pod bramką Pogoni. Gra na ogół równorzędna z lekką przewagą miejscowych. W 37 min. sędzia p. Rutkowski dyktuje rzut karny za faul, który to rzut wykorzystuje Hanke.

W drugiej części gry wbrew przewidywaniom, przewaga Pogoni trwa nadal. Po uzyskaniu drugiej bramki przez Prassę z podania Maurera (w 51 minucie) padają w krótkich odstępach czasu dalsze 3 bramki, a to w 54 min. strzela Maurer z podaniem Szabakiewicza, w 72 min. Szabakiewicz z podaniem Motylewskiego, a ostatnią Prass na 10 minut przed końcem.

Pogoń zadowolona we wszystkich liniach, tak że trudno wymienić najlepszych; odmłodzony atak rozegrałszy się w 2 części gry kombinował szybko, składnie i skutecznie. Wacek swą niezwykłą pracowitością i ruchliwością przyczynił się niemało do uzyskania zwycięstwa. W Warszawiance, grającej bez Luxemburga zawiódł atak. Pomoc nie stanowiła poważniejszej zaporę dla ataku Pogoni. Domański (prócz 3 bramek) winy w poniesionej klęsce nie ponosi. Widzów około 2000.

CRACOVIA - RUCH 3:0 (1:0).

Kraków, 6 kwietnia. Przez cały czas zawodów zupełna przewaga Cracovii, dla której bramki zdobył Kozok najlepszy gracz na boisku. Sędzia p. Mallow. Widzów około 3000.

WARTA - POLONIA 3:1 (3:0).

Poznań 6 kwietnia. Doskonała gra Warty szczególnie w linii napadu. Bramki dla Warty zdobyli Staliński 2 i Przybysz 1, a dla Polonii Kacznowski. Sędzia dr. Niedzwirski.

L. T. S. G. - L. K. S. 1:1 (1:1).

Łódź, 6 kwietnia. Gra na niskim poziomie z lekką przewagą ŁKS. Bramki strzelili dla ŁTSG. Franzman, a dla ŁKS. Durka z karnego. Sędzia p. Nawrocki. Widzów 4000.

Tabela rozgrywek ligowych po zawodach niedzielnych przedstawia się następująco: 1. Cracovia gr. 2 pkt. 4 st. br. 6:0, 2. ŁTSG. gr. 3 pkt. 4 st. br. 6:3, 3. Warta gr. 3 pkt. 4 st. br. 8:4, 4. Pogoń gr. 1 pkt. 2 st. br. 5:0, Wisła gr. 1 pkt. 2 st. br. 3:1, Warszawa gr. 3 pkt. 2 st. br. 4:9, 7. LKS. gr. 1 pkt. 1 st. br. 1:1, 8. Polonia gr. 3 pkt. 1 st. br. 4:5, 9. Czarni gr. 0 pkt. 0 st. br. 0:0, 10. Legia gr. 0 pkt. 0 st. br. 0:0, 11. Garbar. gr. 1 pkt. 0 st. br. 1:3, 12. Ruch gr. 2 pkt. 0 st. br. 0:6.

Kronika sportowa.

Bieg na przełaj „Wieku Nowego” z powodu złych warunków atmosferycznych został odwołany.

PIŁKA NOŻNA WE LWOWIE.

Ukraina—Święż 6:1 (4:0) przez cały czas zawodów przewaga Ukrainy dla której bramki zdobyli Kobziar 3, Truż 2, a Sycz 1. Sędziował p. Gulicz.

Pogoń 1B—Lechia 3:2 (0:2). W pierwszej połowie przewaga Pogoni, w drugiej więcej atakuje Lechia. Bramki dla Lechii: Pajak 2 i Rusiecki 1, a dla Pogoni Tarczyński i Łagodny po 1-nej. Sędzia p. Seeman.

Czarni 1B—Polonia (Przemyśl) 3:0. v. o.

PIŁKA NOŻNA W KRAJU.

Warszawa, 6 kwietnia. Wisła-Legia 1:0 (1:0) Zawody towarzyskie. Przez cały czas zawodów lekka przewaga lepszej technicznie Wisły. Jedyną bramkę dla Wisły zdobył Balcer. Sędzia p. Walczak. Widzów 2000.

Warszawa, 6 kwietnia. Marymont-Gwiazda 4:0, A. Z. S.-Makabi 1:1, Legia 1 B.-Polonia 1 B. 7:0, Skra-Znica 3:2, mistrz. kl. A.

Rzeszów, 6 kwietnia. Hasmona—Revia 3:1 (3:1). Gra na niskim poziomie z powodu złego stanu boiska. Bramki zdobyli Steuerman 2 i Ulrich 1 dla Hasmona. Sędzia p. Teleśnicki z Jarosławia.

Mistrzostwa Ligi P. Z. P. N.

POGOŃ—WARSZAWIANKA 5:0 (1:0).

Pierwszy występ Pogoni w tegorocznych zawodach o mistrzostwo ligi sprawił wszystkim niespodziankę. Wygrał zupełnie zasłużony, cała drużyna grała ambitnie i mimo błota i wiatru doskonale dawała sobie radę z ciężkim terenem i przeciwnikiem.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Warszawianka: Domański, Zarzecki, Wróblewski, Szenajch, Wielgusiak, Hahn, Jung, Pieliszek, Zaborowski, Zwierz, Materski. Pogoń: Sobociński, Mauer, Fichtel, Hanke, W. Kuchar, Deutschman, Prass, Zimmer, Motylewski, Maurer, Szabakiewicz.

Rozmaitości.

+ Posąg midinetek. Paryż został wzbogacony w nowy pomnik. Jest to posąg świętej Katarzyny, patronki dziewczycy orleanńskiej. Ustawiono go na rogu ulicy Clery. Św. Katarzyna jest patronką młodych dziewcząt, a zwłaszcza ożeniaczek, od których roi się w paryskich magazynach. Midinetki od dłuższego już czasu składały się na wzniesienie tego posągu. Na akcie erekcyjnym podpisało się aż 30.000 midinetek, które za swoje skromne zarobki zbudowały ten posąg.

+ Nowa angielska łódź podwodna. Jak donoszą z Londynu, admiralicia angielska przedsięwzięła próby z nową łodzią podwodną „Perseus” na rzece Gareloch w Szkocji. Rzeką tą jest bardzo głęboka, ale okręty po niej nie chodzą. Plany szczegółów nowej łodzi podwodnej trzymane są w wielkiej tajemnicy. Do wiadomości publicznej doszło tylko, że załoga łodzi składa się ze 130 ludzi i że tak jej uzbrojenie, jak i zdolności pogrążania się przechodzą wszystko, co było dotychczas znane technicznie. Będąc na wykończeniu dalsze łodzie podwodne, w liczbie 6, będą również próbowane na rzece Gareloch.

+ Dziennikarze i posłowie egzaminowani z ortografii. W Waszyngtonie odbył się oryginalny konkurs między deputowanymi kongresu a dziennikarzami. Konkurs polegał na tym, kto najlepiej wykaże znajomość prawidłowej ortografii — dziennikarze czy deputowani. Konkurs, którego wyniki podano do wiadomości publicznej przez radio, zakończył się zupełnym zwycięstwem dziennikarzy. Okazało się, że bardzo wielu posłów pozostaje na stopie wojennej z gramatyką.

+ Od kiedy istnieje zwyczaj numerowania domów? Dziś wydaje się nam to zupełnie zrozumiałe, że domy w mieście muszą być numerowane i nie możemy sobie poprostu wyobrazić, że może być inaczej, tymczasem stosunkowo niedawno jeszcze było właśnie inaczej! Zwyczaj numerowania domów jest zupełnie świeży i pochodzi dopiero z czasów Rewolucji Francuskiej. Z tą różnicą, że nie robiono tego dla wygody i orientacji mieszkańców, lecz ze względów podatkowych. Odbywało się to w ten sposób, że wychodząc z jakiegoś punktu miasta numerowano domy kolejno. Z biegiem czasu dopiero, gdy miasta coraz bardziej się powiększały, zaczęto numerować domy na poszczególnych ulicach.

+ Pomysłowe próby nadawania obrazów i dźwięków wspólnie. Studio londyńskiego Towarzystwa radiowego nadało wczoraj obrazy i dźwięki jednocześnie. Nadawano oddzielnie dźwięki i oddzielnie obrazy.

Jak daleko widzimy?

Człowiek, stojący na równej płaszczyźnie, mając oczy na wysokości półtora do dwóch metrów, widzi na pięć kilometrów około siebie, tyle wynosi odległość od horyzontu. Znaczący to, że stojąc na równinie, widzimy tyle kilometrów, ile przechodzimy w godzinę, idąc miarowym krokiem, żołnierskim krokiem.

Chcąc widzieć dwa razy tak daleko, musimy się wzniesić o pięć metrów, a więc na wysokość pierwszego piętra domu mieszkalnego; wówczas sięgniemy wzrokiem na odległość dziesięciu kilometrów. Aby ujrzyć rzecz odległą od nas o piętnaście kilometrów, musimy stanąć na wysokości piętnastu metrów.

Poczynając od tej chwili, dalsze wznoszenie się każde dziesięć metrów pozwala nam widzieć każdorazowo o trzy kilometry dalej, a potem stopniowo coraz mniej. Ze stumetrowej wysokości sięgamy wzrokiem na 38 kilometrów; ze 125-metrowego wzniesienia widzimy 43 kilometry, z 142-metrowe-

go — 45 itd. Ze szczytu wieży Eiffla, liczącej 300 metrów wysokości (jest to najwyższy gmach na świecie) widzimy na dystans 66 kilometrów.

Wyżej wznosi się aeroplan lub balon. Aby patrzeć na sto kilometrów w dal, musimy się wzbąć na wysokość 700 metrów. Wznosząc się nad Warszawą na wysokość 12 i pół kilometra (największą wysokość osiągalną), można (teoretycznie) ujrzyć Berlin i Pragę czeską; w rzeczywistości nie daje się to skutecznie ze względu na mgłę i inne przeszkody atmosferyczne (chmury, deszcz itd.). Wznosząc się nad Warszawą do wysokości 8.800 metrów, można (oczywiście teoretycznie) ujrzyć powierzchnię całej Rzeczypospolitej Polskiej, która wynosi około 400.000 kilometrów kwadratowych.

We Włoszech, ze szczytu góry Gran Sasso d'Italia, położonej w Apeninach, w środku półwyspu, widać dwa morza: na wschodzie Adriatyk, a na zachodzie morze Tyreńskie.

Ro.

Publiczność słuchała telewizora z zaciekawieniem. Początkowo były pewne niedokładności, ale wkrótce i obrazy i dźwięki zlały się synchronicznie w jedną całość, tak że można było zobaczyć mówców i usłyszeć ich głos zupełnie skoordynowane w ruchach.

+ Jak rozpoznaje się sztuczne rubiny i szafiiry. Już od dziesiątków lat znana jest sztuka wyrabiania fałszywych brylantów, ale wyniki są tak mierne, że w praktyce są one bez wartości. Co innego jednak, jeżeli chodzi o sztuczne szafiiry i rubiny. Ku końcowi minionego stulecia udało się Francuzowi Verneuilowi wytworzyć przy temperaturze 2000 stopni Celsjusza, sztuczne rubiny i szafiiry z glinok różnego gatunku. Kamienie wytworzone sztucznie, prawie niczem nie różnią się od prawdziwych. Nawet doświadczeni

lubilerzy mylili się przy określaniu ich pochodzenia. W ostatnich czasach Niemcy rzucili na rynki europejskie masę sztucznych rubinów i szafirów, a także innych kamieni, mając swój ściśle strzeżony sposób kolorowania ich. Otóż aby rozpoznać fałszywy, względnie sztuczny rubin, czy szafir od prawdziwego, należy uważnie zbadać go przez szkło powiększające. Sztuczne kamienie mają zawsze w swoim wnętrzu bańki powietrza. Bańki te są czasami bardzo małe, niemniej są w każdym kamieniu sztucznym. W prawdziwych kamieniach niema nigdy powietrza.

*I opieraj przemysł rodzinny.
A daj pracę bezrobotnym.*

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci śp.

Dra Maksymiljana Moslera

inspektora lekarskiego Województwa Lwowskiego

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

we wtorek dnia 8 kwietnia 1930 w kościele św. Mikołaja o godz. 8 rano, na które przyjaciół, kolegów i znajomych zaprasza Rodzina.

PHILIP MACDONALD. 85)

Zemsta detektywa.

(THE WHITE CROW)

autoryzowany przekład

Janiny Sujkowskiej.

(Ciąg dalszy).

W jednym tylko zachował logikę. O szampanie nie zapomniał ani na chwilę. Ciągłe go zamawiał i dostawał. Bo za pieniądze można zrobić wszystko. Kelner zachowywał się w taki sposób, jakby między nim i gościem doszło już do jakiegoś porozumienia. Bo chociaż senor da Santos nie był członkiem „Białej Wróty” i jak mówił, nie zamierzał nim zostać, a zatem nie miał prawa zamawiać czegokolwiek i płacić, to przecież Carlo biegł na każde jego skinienie i odchodził, chowając ukradkiem do kamizelki szeleszczące banknoty.

Grano już po raz trzeci „Psa na smyczy”, kiedy senor da Santos w odpowiedzi na pytanie swojej damy, rzekł stanowczym tonem:

— Czy nie rozumiesz, że mi się nie chce tańczyć? — Rzucił okiem na kłębiące się pary i wydał wargi. — Tań-

czyć! — rzekł. — Madre de Dios! Tańczyć! — Odwrócił się i ujął ją za rękę. — Więc ty to nazywasz tańcem! Posłuchaj, pieszczotko! Jest tylko jeden raniec. Tango. Prawdziwe tango. Ale to się nie nadaje do takiego miejsca. To jest rzecz sama w sobie, poważna rzecz! Nie, o nie! — Senor da Santos opamietał się i dodał już bez oburzenia: Chyba, że... — Tu nachylił się do małego uszka i coś szepnął.

Irma roześmiała się, dała mu klapsa i powiedziała, że ma gorącą krew. Jednocześnie pomyślała, że latyniec zaczyna się poprawiać. Wkrótce okaże się taki, jak oni wszyscy. Latyniec byli jej specjalnością. Naturalnie bogaci. Ale oni wogóle są bogaci.

Ale senora da Santos znów ugryzła ją w ramię. Do tego stopnia, że Ruby, która powróciła do stolika, wiedząc za sobą swego olbrzyma, nie powstrzymała się i zawołała:

— Co wy się, o diabła, tak dasacie? Dlaczego nie tańczycie, psiakrew! Siedzą tylko i chłają. Daj nam pić, Antonio! — Ostatnie słowa zwrócone były do senora da Santosa. Ruby była już dobrze podchmielona i zresztą latyniec obchodzili ją „tyle co nic”.

Antonio podsunął jej wielką butelkę gestem leniwym i jednocześnie brutalnym. Irma rzekła:

— Powiada, że nie lubi Londynu. Że mu się tu wszystko przejadło. Powiada, że my, angielskie dziewczęta, jesteśmy zbyt zinnokrwiste. O mało się nie rozplakała. — Zinnokrwiste! — powtórzyła. — Ja zinnokrwista!

Archibald napełnił kieliszek Ruby. Wypiła go jednym łykiem i postawiła na stole z takim rozmachem, że pekl. Jej ładna twarzyczka porysowała się ostre linie. Zaczęła mówić powoli, z pijackim gniewem:

— Cholera! A czego on tu chce? Moje lodów, wafli i małe? Druga małe, taką jak on sam? Tego ci się chce, don Fernando? — Oparła się łokciami o stół i wpiła groźne spojrzenie w domniemanego południowca. — Psiakrew, dranie! Zjeżdżają się tutaj ze swoich śmierdzących krajów, sieją pieńdzmi po ulicach, łajdaczą się, a potem zrzedzą. Co ty sobie, choroba...

Ale Irma oprzytomniała i wymierzyła przyjaciółce pod stołem energicznego „kopniaka”. Pomimo chwilowego zmartwienia, nie chciała tracić swego południowca, który nawet jak na południowca był niezwykle hojny.

— Cicho bądź, Ruby! — rzekła. — Nie pozwolę ci gadać na mojego gagatka. Już on będzie grzeczny, prawda kochanie? — Przysunęła się z krze-

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

Płacimy wysokie ceny za złoto, brylanty i perły Dąbrowski-Rozwarszewski, Lwów (Hotel Georgea) Akademicka 2 Oszacowanie bezpłatnie. 2325

Szczotki do zmywania, froterowan a, rąk, sukna, włosów i innych rozmaitych celów poleca Drogerja Koleżańskiego, Lwów, Batorego 34a, telefon 83 81. 2142

Garnitury Salony mahoniowe sprzedaje po najniższych cenach. Wytwórnia Stolarska Lwów, ul. Zielona 82 J. Iwanowicz. 2257

NA OGRODY

Wszelkie nawozy sztuczne, maść do szczepów, tytoń Ralia w każdej 2045 najmniejszej ilości tylko u

SUDHOFFA
Lwów, Akademicka Nr. 8.

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

10 groszy za wyraz.

W budynku „Narodowego Domu” jest do wynajęcia (5) pięć lokali sklepowych oraz dwa magazyny od ul. Rutowskiego 1. 22 i Korniatków. Bliższe informacje udziela Kancelaria „Narodowego Domu” II. piętro tamże, dokąd też należy wnieść oferty, których otwarcie nastąpi dnia 12 kwietnia b. r. o 12 godz. Michał Baczyński, komisarz Rz. d. m. p. 2234

POSADY POSZUKIWANE

5 groszy za wyraz.

Rządcy kawaler, lat 30, Poznańczyk z ukończoną szkołą rolniczą, 11 letni praktyk, doświadczony i dobry hodowca, świadczy i polecenia bardzo dobre, poszukuje posad, rządcy lub pisarza gospodarskiego od 1 lipca 1930 lub przedtę, okolica obojętna. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego Lwów pod „Rządca” 2210

Biuro Machniawskiej Kopernika 44, telefon 446, poleca na sezon kąpielowy: kucharzy, cukierników, wykładowców, kucharki pensjonatowe, gospodynie, kelnerki oraz personal restauracyjny. 2207

PENSJONATY I UZDROWISKA

10 groszy za wyraz.

ZOFJÓWKA. Tatarów nad Prutem, pensjonat pierwszorzędny, kwiecień, maj 9 wglęnie 8 zł. dziennie, kuchnia wykładowa. 2271

RÓŻNE DONIESIENIA

10 groszy za wyraz.

Naprawy precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Selteneich, Lwów, pl. Mariacki 8. 2146

słem do towarzysza i wzięła go pod rękę.

Senor pogłaskał ją po ramieniu.

— Ależ naturalnie, moja mała! I Ruby będzie grzeczna! A teraz napijmy się wszyscy, dobrze?

Ale pokój trwał krótko. Po dwóch kieliszkach senor zapadł z powrotem w posępną zadumę. Oczy jego przenosiły się co i raz na salę, na efektowne choć krzyżujące dekoracje, na pary siedzące, pary stojące, pary tańczące, na kelnerów i na orkiestrę. Westchnął z niechęcią i rzekł:

— Patrzcie. No, tylko patrzcie! I mówicie, że to jest „nocne życie”. Dios! Nocny lokal w Londynie. — Roześmiał się śmiechem podobnym do rżenia i zainterpelował przyjaciela: — I cóż ty mi nagadał, Archibald? Najwyraźniej powiedziałeś, że to właśnie tutaj.

Ruby podjęła rękawice. Dwa więcej kieliszki szampana nastroiły ją wojowniczo.

— A tobie co się znowu stało? Wiesz go! Jaka wybredna, cholera! Czego ci się zachciewa? Powiedzno tylko... Nie, Irma, nie będę cicho! Psiaakrrrew! Gadał, Paulino!

Da Santos wrzucił ramionami.

(C. d. n.).